

**TADEUSZ SIEŃKO**  
ur. 1931; Babin



<b>Tytuł fragmentu relacji</b>	Żyrandol
<b>Zakres terytorialny i czasowy</b>	Lublin; po 1944 roku
<b>Słowa kluczowe</b>	Lublin, Matczyn, PZPR, kościół

### Żyrandol

Młodzież zrobiła prezent dla kościoła - żyrandol i przyjechaliśmy po żyrandol i nie mieliśmy czym zawieźć. Stoi ciężarowy samochód Lublinek, na 3 Maja, podchodzę, patrzę znajomy kierowca z komitetu partii, taki Józio. Mówię: „Józek, zawieź nam żyrandol do kościoła, nie mamy czym zawieźć, w taksówkę źle, a ciężarowy samochód chce drogo, nas nie stać”. „Coś ty, Tadek – mówi, on mnie znał – przecież wiesz, że by mnie od razu z roboty wywalili na zbity łeb, jeszcze bym poszedł siedzieć”. I tak mówi pół żartem, pół serio: „Jak weźmiesz zezwolenie, to cię zawiezę”. To ja się ująłem honorem i mówię koledze: „Chodź, idziemy po zezwolenie”. „Ja tam nie pójdę za skarby, chcesz mnie wsadzić do ciupy?” „To ja sam pójdę, poczekaj tutaj na 3 Maja”. Poszedłem do kolegi, do przewodniczącego zarządu wojewódzkiego i mówię: „Słuchaj, nie mamy czym zawieźć żyrandola”. „Do kościoła, co?” „Do kościoła”. „No to co ja ci zrobię?” „Józek przywiezie, stoi na 3 Maja”. „Wiesz co, komu innemu to bym nie zrobił, ale tobie zrobię”. I napisał mi: „Zezwala się takiemu i takiemu o przewiezienie żyrandolu do świetlicy Związku Młodzieży Wiejskiej w Matczynie”. Mówi: „Idź jeszcze do wydziału kultury”, bo przecież musiał być drugi wydział kultury w Komitecie Wojewódzkim, wymienił nazwisko, też go znałem. Poszedłem, mówię: „Słuchaj, podpieczętuj mi to zezwolenie”. Przeczytał: „To ci Rysiek dał? Żyrandol? A może do kościoła wiesz?” „A jak!” „Jakbyś do kościoła wioził to byś tutaj nie przyszedł”. Mówię: „No to jak kiedyś będziesz jechał do Bełżyc, albo do Chodla to wstąpisz i zobaczysz”. Wyśmiał się ze mnie, podpieczętował, dałem Józikowi, on mówi: „Wiesz co, prędzej bym się spodziewał śmierci, że ty takie sprawy załatwisz”. Żyrandol załadowaliśmy i przywieźliśmy samochodem Wojewódzkiego Komitetu Partii do kościoła. A ksiądz Szyrowski aż zapłakał ze śmiechu: „Wszystkiego bym się spodziewał, że na taki pomysł wpadłeś?”. „Niech przyjdzie, to koniak wypijemy”. Ja mówię: „Jakby tu przyszedł, to by go z roboty wywalili”. Nie żyje biedny już. A mądry był człowiek. On powinien pójść wyżej, a go nie chcieli puścić, bo bali się go.

Data i miejsce nagrania	2007-07-03, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Magdalena Grzebalska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"